

Figura księdza Skargi i Skarga Matejki

(„Gazeta Wyborcza” – „Gazeta w Krakowie”,
26-27 maja 2001)

Ze zrozumiałych względów w dotychczasowej dyskusji wypowiadano się o nowym krakowskim pomniku jako o całości, podkreślając aspekt urbanistyczny i konserwatorski. Nieco mniej uwagi poświęcono samej rzeźbie.

Poszukując odniesień dla figury księdza Skargi najczęściej przywoływano socrealistyczne dzieła rzeźbiarzy radzieckich oraz ich polskich uczniów i kontynuatorów. Styl posągu określono jako „patetyczny realizm, o genezie bliskiej pomnikom wodzów rewolucji z poprzedniej epoki”; zauważono też podobieństwo do usuniętego przed kilkunastu laty pomnika Dzierżyńskiego w Warszawie (z 1951). Charakterystyczny gest Skargi trzymającego tom *Kazań* z niezręcznie modelowanym tytułem kojarzy się historykom sztuki z pomnikiem Karola Marksa w jednym z miast byłej NRD, na którym filozof dzierżył w dłoni *Manifest komunistyczny* lub *Kapitał*. Ostro cięty, jakby fasetowy sposób kształtowania powierzchni łączy specjalistów od nowoczesnej rzeźby z wywodzącą się z ekspresjonizmu tradycją zapoczątkowaną w krakowskiej ASP przez Ksawerego Dunikowskiego. Powierzchnia odlewu kojarzy się też niektórym z pseudoludową, cepeliowską metaloplastyką.



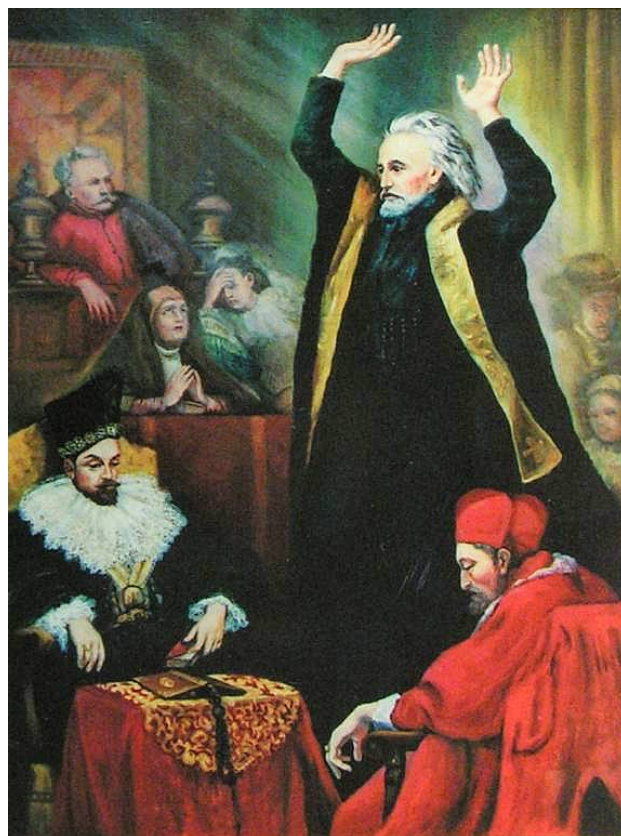
1461. M. MATEJKO.
Le prédicateur Skarga pas content de ce que Sigismond III
est venu au sermon complètement pochard !

Il. 1. A. de Noé (pseud. Cham), Karykatura *Kazania Skargi*
Matejki, 1865

Dość powszechnie podkreśla się kiczowaty i dyktancki charakter posągu, „poziom godny prowincjonalnego twórcy ludowego, a nie profesjonalisty”. Błędne proporcje, zwłaszcza zbyt krótkich kończyn (górných, bo Skarga dolnych nie posiada), na które zwracają uwagę krakowscy historycy sztuki w ogłoszonym wczoraj stanowisku, nie występują zazwyczaj w pomnikach z czasów stalinowskich, a w każdym razie nie w prestiżowych, podręcznikowych realizacjach profesorów i wychowanków leningradzkiego Instytutu Repina. Wiele sprzeciwów budzi chwiejna statyka rzeźby, przesadna gestykulacja i nieuzasadniony patos.



Il. 2. A. Taborowicz,
Piotr Skarga, 1975 (repr.
wg *Janowi Matejce*
w stulecie śmierci,
Kraków 1993)



Il. 3. Ks. *Piotr Skarga SI*, Bożena Kulig pinxit (repr. wg
pocztówki wydanej nakładem oo. jezuitów w Nowym
Sączu)

Posąg jest stylistyczną hybrydą: głowa, ręce i górna połowa ciała są utrzymane w konwencji względnie realistycznej, część dolna ma formę abstrakcyjną, geometryczną. Nie chodzi tu jednak o częsty w rzeźbie efekt „wyłaniania się” postaci z bryły surowej materii – znany z niektórych dzieł Michała Anioła, Rodina, czy nawet z pomników Marksa w Moskwie (1961) i w obecnym Chemnitz (1971) autorstwa Lwa Kerbela



Il. 4. „Gdybyśmy wydłużyli [kolumnę], przysłaniałaby widok na kościół św. św. Piotra i Pawła od strony ul. Kanoniczej”. (Cz. Dźwigaj, *Konkursy to bzdura*, „Gazeta w Krakowie”, 14 V 2001, s. 4)

– a w każdym razie taki efekt nie został osiągnięty, bo brązową figurę Skargi odcięto od dołu prostą płytą w kolorze białego lastrika. Sławny już „zwis” lub kolec przeciągnięty na realistycznie modelowany kapitel pogłębia wrażenie stylistycznego zgrzytu.

Nie ulega wątpliwości, iż projektując Skargę rzeźbiarz inspirował się postacią stworzoną przez Matejkę, z którym zresztą jest w pewien sposób związany jako autor pomnika mistrza w swoim rodzinnym Wiśniczu (1993). Posąg Matejki w Wiśniczu przywołuje na myśl fotografie malarza, a górna połowa krakowskiego Skargi – wspomnienie obrazu Matejki lub raczej jego parodii wykonanej w Paryżu w roku 1865 (il. 1). O nieco groteskowym efekcie decyduje nie tylko deformacja postaci typowa dla karykatury: powiększenie głowy i dłoni przy równoczesnym skróceniu ramion, ale również dramatycznie zjeżone włosy. Przede wszystkim chodzi jednak o nadmierną ekspresję gestu.

Nie jest to zresztą gest przeniesiony dokładnie z obrazu. Rzeźbiarz przedstawił Skargę jako autora *Kazań* – zapewne *sejmowych*, bo z ich powodu właśnie, w dzisiejszym odczuciu, należy mu się pomnik. Ponieważ od dawna wiadomo (choć nie wiedział tego Matejko), że *Kazania sejmowe* raczej nie były wygło-

szone, a tylko wydane drukiem, Skarga na pomniku nie przemawia, lecz z poważną miną dramatycznym gestem prezentuje niewielki tomik ze stosownym napisem. Nawiasem mówiąc, za życia autora *Kazania sejmowe* nie ukazały się w tak poręcznym wydaniu, lecz zostały włączone do tomu kazań liczącego paręset stron *in folio*. Jako osobny druk (w formacie ósemkowym) wydano je dopiero w latach Sejmu Wielkiego (1792).

Patos i spotęgowanie wyrazu, nieraz na granicy groteski, występuje także u Matejki. W XIX wieku zwłaszcza krytycy zagraniczni, wyczuleni na zagadnienia poprawności akademickiej ekspresji, zarzucali Matejce zbyt dramatyzm i teatralność, „ton melodramatyczny”. Dotyczy to zwłaszcza głównych postaci pierwszych obrazów wielkiego cyklu: Skargi i Rejtana, o którym nieuprzedzeni widzowie – także Polacy – mówili, że wygląda jak opętany lub pijany.

Postaci Matejki bronią się jednak dzięki niezwyklej sprawności malarza. Powszechnie uznawano (w Polsce i za granicą), że Matejko był mistrzem rysunku, choć był to rysunek szczególnie wyrazisty aż do przesady i przesadnie ekspresyjny. Recenzenci w XIX wieku podkreślali jego umiejętność chwytania antropologicznych i charakterologicznych cech postaci. Bohaterowie Matejki zwykle grają w scenach zbiorowych, funkcjonują w ramach pewnej konwencji obrazowania. W kontekście całej sceny nie rażą deformacje figur i przesada gestów, bo orkiestracja rytmów i barw stwarza poczucie ładu i wizualnego sensu. Nie uchroniło ich to jednak przed naiwnymi przeróbkami i trawestacjami. W kraju, gdzie 23% dorosłych obywateli nigdy nie słyszało o Picassie, a 80% deklaruje swą sympatię dla Matejki, nie może dziwić stała obecność postaci z jego dzieł w ikonografii popularnej. Wiele przykładów przeróbek, nawiązań i pastiszów zebrano przed paroma laty na wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie (*Janowi Matejce w stulecie śmierci*, Kraków 1993, il. 2); ciągle też powstają nowe prace, których twórcy pozostają pod wpływem mistrza z Floriańskiej (il. 3). Niewątpliwie w takim właśnie kontekście należy widzieć nową rzeźbę ustawioną na pl. św. Marii Magdaleny.

Od stu lat wiadomo, że naśladowanie ekspresyjnego stylu Matejki przynosi opłakane rezultaty. Szczególnie trudno nawiązywać do Matejki w rzeźbie, która rządzi się własnymi prawami i z natury rzeczy jest bardziej ukierunkowana na formę. Postać wypracowana z obrazu i postawiona jako pomnik może być tylko karykaturą. Gwałtowne gesty Skargi – w oderwaniu od logiki sceny i od reakcji słuchaczy kazania – nie tłumaczą się w sensowny sposób i sprawiają wrażenie, że są skierowane do Boga ducha winnych przechodniów. Zapal polemisty trafia niestety w próżnię i może wzbudzić jedynie umiarkowane zainteresowanie widzów, zwłaszcza zagranicznych turystów, których setki wędrują codziennie ulicą Grodzką.

Pomysł lokalizacji pomnika na jednym z najpiękniejszych placów Krakowa powinien był skłonić władze konserwatorskie do szczególnej ostrożności. Wiadomo, że gdy w XIX wieku miano stawiać pomnik Mickiewicza, przez parę lat zastanawiano się nad miejscem, koncepcją i wyborem projektu. Rzecz nie była łatwa, bo poziom rzeźby pomnikowej w Polsce był wówczas dość niski, choć pewnie wyższy niż obecnie. Rozpisano więc otwarte konkursy, a w jury zasiadł m.in. profesor rzeźby i krytyk ze Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu, Eugène Guillaume. Swoje szkice dostarczył też Matejko, ale uznano, że nie nadają się do realizacji. W rezultacie powstał pomnik nie rewelacyjny, ale przynajmniej poprawny.

Obecne władze Krakowa uznały, że należy postawić pomnik z zaskoczenia, bez konkursu i bez dyskusji. Sam autor pomnika mówi, że „konkurs jest bzdurą, i to bardzo kosztowną” („Gazeta w Krakowie” z 14 maja 2001, s. 4). Być może, ale zwłaszcza wtedy, gdy udany rezultat konkursu (na aranżację placu) niweczy się pochopnie postawioną rzeźbą. Kosztowne jest też przenoszenie gotowych pomników. W tym wypadku wydaje się to jednak rozwiązaniem słusznym, które wyszłoby na dobre i Krakowowi, i rzeźbie. Środki są, bo oszczędzono na konkursie. „Kilka razy zdarzyło mi się, że ktoś postanowił przestawić w inne miejsce moją rzeźbę. I co? Ja się cieszę, że one w ogóle stoją”, powiedział artysta („Gazeta w Krakowie”, jw.).

Arcybractwo Miłosierdzia nie ma szczęścia do pomników swojego patrona. Posąg księdza Skargi, ofiarowany Arcybractwu przez rzeźbiarza Tomasa Oskara Sosnowskiego i postawiony w katedrze w roku 1869, po trzydziestu latach (1901) z przyczyn estetyczno-konserwatorskich został decyzją kardynała Puzyry przeniesiony w mniej eksponowane miejsce – do kościoła św. św. Piotra i Pawła, gdzie znajduje się do dziś. Obyśmy tym razem nie musieli czekać równie długo.



Il. 5. Miarą bylejakości pomnika jest liternictwo inskrypcji (w stylu „ja tu byłem”)